GŁOS WĄBRZESKI

Przedpłata: wynosi na miesiąc w ekspedycji 1,50 zł., z odnoszeniem przez pocztę 20 gr. więcej. W wypadkach nieprzewidzianych, przy wstrzymaniu przedsiębiorstwa złożeniu pracy, przerwaniu komunikacji, otrzymujący nie ma prawa żądać pozaterminowych dostarczeń gazety, lub zwrotu ceny — abonamentu. Za dział ogłoszeń redakcja nie odpowiada.

Konto czekowe P. K. O. Poznań 204. 252.

Ogłoszenia: Za ogłoszenia pobiera się od wiersza mm. (7 łam.) — 10 gr., za reklamy na stronie 3-łamowej w wiadomościach potocznych 30 gr. na pierwszej stronie 50 gr. Rabatu udziela się przy częstem ogłaszaniu. „Głos Wąbrzeski" wychodzi trzy razy tygodniowo i to w poniedziałek, w środę i piątek. Skrzynka pocztowa 23. — Redakcja i administracja znajduje się przy ul. Mickiewicza 11. — Tel. 80.

Nr. 113 | Wąbrzeźno, sobota 26 września 1925 r. | Rok V

W uroczystość policjanta polskiego.

Kończy się Tydzień Policjanta Polskiego w niedzielę, dnia 27 b. m. Kończy się tydzień, któ ry społeczeństwo urządziło policjantowi polskiemu — nie, żeby go wychwalać pod niebiosy, lecz w zrozumieniu uciążliwości jego służby, narażającej go każdej chwili na utratę życia, na osierocenie rodziny, do której jak każdy inny człowiek i on jest przywiązany.

Kończy się Tydzień Policjanta w całej Polsce, jak długa i szeroka i zaiste w dniu tym, kiedy w Wąbrzeźnie mamy obchodzić Jego święto warto spojrzeć wstecz, czem On był u zaczątku organizowania tej tak ważnej dla każdego społeczeństwa instytucji.

Dawne to czasy! Lat dziesięć już wstecz, pojawił się na bruku warszawskim obywatel z biało-czerwoną opaską na rękawie! Jedyną był rękojmią spokoju, jedynym stróżem ładu i porządku i bezpieczeństwa mienia i życia obywateli. Czujny, żywy, ofiarny w swej trudnej pracy porządkowej, świecił innym przykładem gorliwego spełniania obowiązków **dla Ciebie Macierzy Polska**, chociaż obcym deptana butem wrażego najeźdnika niemieckiego.

Nadszedł listopad r. 1918. Rozejm zawarty na ziemi francuskiej. Niemcy upokorzone chylą czoła przed genjuszem francuskim, upostaciowanym w takich wybitnych jednostkach jak Foch Petain, Mangin, Gouraud, de Castelneau, Weygand.



W Polsce rozruchy. Rozlega się pieśń zawadjacka na ulicach Warszawy. „Głupi Niemiec myślał, że mu będziem służyć, a my pójdziem do Berlina, aż się będzie kurzyć." Z pod ziemi powstają luźne zupełnie bojówki. Rzucają się na Niemca, jeszcze w żelaznych kleszczach swych pożądliwych pazur trzymających Królestwo Polskie. Baby z miotłami, starcy, młodzież nieletnia wyganiają zastępy krzyżackie z ziemi polskiej i odbierają to, co nasze.

Staje na ulicach Warszawy, na ulicach innych, wolnych oswobodzonych już od Prusaka miast

Milicjant Polski

by czuwać nad bezpieczeństwem dobra i życia obywatelstwa. Przechodząc na służbę pierwszego Rządu Odrodzonej Polski, dowodzi pracą i poświęceniem się, że obok żołnierza jest pierwszym Kraju obywatelem, gotowym każdej chwili do złożenia ofiary z życia swego na ołtarzu Ojczyzny, której zaprzysiągł. Pod jego opieką k r z e p n i e życie p a ń s t w o w e wzrasta spokój. normują się stosunki wewnętrzne.

Grudzień 1919 r. Czas Gwiazdkowy!

Bóg się rodzi, moc truchleje

rozbrzmiewa pieśń odwieczna po kościołach poznańskich. Rozgwarem zapełniają się ulice św. Marcina, Wiktorji, Berlińskiej, plac Wilhelmowski, Nowa, Stary Rynek.

Pamiętne dawne Lechity, żyły i męstwem i cnotą:

Ulubiona pieśń każdego Poznańczyka, wolna z pełnej polskiej śpiewana piersi rozdziera ciszę poświąteczną. Strzały! Grzechot karabinów maszynowych! Do boju nadszedł czas! Zdobyte forty! Zdobyty Kernwerk, broni się jeszcze zaciekle stary pruski weteran wojenny w gmachu prezydjum policji. Napróżno! Polskie bagnety topią się w piersi jego. Gmach zdobyty, zdobyte koszary 6-go pułku piechoty na Jeżycach. Poznań wolny. Powstanie! Do broni!

Staje cała Wielkopolska na nogi! pod broń!

Bóg się rodzi, Moc truchleje śpiewają w kościołach! Hej Strzelcy wraz nad nami Orzeł biały. rozbrzmiewa na ulicach. A w rozgwarze pieśni kolędowych i bojowych, w dymie kadzielnic przy uroczystem „Te Deum" rodzi się żołnierz polski, rodzi się policjant polski

dla chwały Ojczyzny.

Znowu surmy bojowe! Lwów zagrożony! Rusini następują. Dzieci, polskie dzieci, bez różnicy płci bronią polskiego Lwowa. Śpi Warszawa. Nie rusza się na pomoc sławnemu grodowi Ziemi Czerwińskiej. Bije atoli serce polskie, tak czułe dla kresów, w organizującym się codopiero pod wodzą Muśnickiego żołnierzu i organizującym się pod Karolem Rzepeckim, prezydentem policji, policjantem wielkopolskim.

Rwie pułkownik Konarzewski w dym, pod Lwów, na hajdamaka, na watażkę rusińskiego, a za nim dzieci wielkopolskie i pomorskie. Policjant zdejmuje swój wiśniowemi sznurami przybrany mundur, zamienia go na żołnierski i idzie na pomoc lwowskim dzieciom.

I setki mogił w służbie Ojczyzny pomordowanych i poległych policjantów zaścielają znów ziemię ojczystą, świadcząc. że policjant polski nie cofa się przed niczem, a choć głód, trud i brud doskwierał, że umie wytrwać i przetrwać.

Zwycięstwo! Lwy lwowskie opierają się o Zbrucz. Znowu „Te Deum" rozbrzmiewa dziękczynne po kościołach. Wraca policjant z pola walki zdejmuje mundur żołnierski, by znowu na siebie włożyć mundur szary, skromny policjanta polskiego, tak bezpretensjonalny i ubożuchny jak całe jego życie. Znowu pełni ochoczo służbę w dzień i noc, czuwając nad spokojem bliźnich. Nie odstrasza go słota ni mróz, ni skwar ni pluta, w mundur swój opięty krąży długie godziny, by być pod ręką, gdy go potrzeba, dzień po dniu, tydzień za tygodniem, miesiąc i lata całe.

Kornel Makuszyński.

W dzień święta policji polskiej.

Kto nas duchem wyprzedzi? Kto sercem przerośnie?
Klniemy Ci się Ojczyzno, meldując w pokorze,
Że jakośmy przy Tobie stali w Twojej wiośnie,
Jakośmy stali, kiedy się wzburzyło morze,
Gdy krwi fala bluzgała w Warszawy podwoje,
Jako wiernie wytrwamy po wszystkie dni Twoje,
Przez wiek wieków, przez wszystkie pogody i burze,
My polscy policjanci, wiana Twego stróże!
Spokojnie pracuj w ciszy, odpocznij po bojach
Ucisz serce, co nieraz pękało na ćwierci
Bo nad snem Twoim czuwa, nie we złotych zbrojach,
Ale szary stróż wierny — wierny. aż do śmierci
A kiedy z kotłów wrzawą, z surm bojowych graniem,
Znów na boje wyruszysz, na sąd jakiś Boży,
My, polscy policjanci jak głaz w progu staniem,
A każdy zamknie śmiercią drzwi i nie otworzy!
Ojczyzno! spójrz po swoich szerokich rozłogach,
Gdziekolwiek w wielkim trudzie Twój los się wykuwa,
Pośrodku miast kamiennych, na rozstajnych drogach,
Wszędzie jeden z nas cichy i milczący czuwa
Od wschodu do zachodu, od krańca do krańca,
Kędy polski kraj sięga, jak serce otwarty,
Wszędzie jeden z nas czujny jak żołnierz u szańca
Twego strzeże imienia o karabin wsparty.
Ojczyzno! Gdy się nawet anioły uznoją,
Choćby wszyscy stróżowie usnęli pancerni,
Wtedy tylko zawołaj na straż czujną swoją:
My staniemy na baczność, — aż do śmierci wierni!

Lecz cóż to! alarm znowu! Trąbka rozlega się znowu bojowa! Bandy dywersyjne bolszewickie napadają dwory polskie, mordują, grabią. Zew słyszy policjant wielkopolski i pomorski, łączy się w silne bojowe kompanje pod swemi przywodcami, idzie znowu krwawić wśród nocy bezsennych, użyźniać kresy wschodnie krwią swoją — w obronie życia i mienia tych, których nie zna.

I za sobą pozostawia tylko mogiły i płacz żon i —sierotki. Spełnił swój obowiązek względem Ojczyzny, spełnił ten, nad którego zapomnianą mogiłą krzyż drewniany opiekuńcze rozszerzył ramiona, spełnił go ten, co z krzyżem na piersiach powrócił i ten zapomniany bohater szary, dla którego Ojczyzna nawet na odznaczenie się nie zdobyła.

Cześć Ci szary dnia i nocy skromny stróżu mienia i życia współbraci! Cześć Ci, że nawet w chwilach niesłużbowych pełnisz za przykładem zamordowanego przez komunistów w biały dzień na oczach dziecka na ulicach Warszawy swą powinność. Cześć Ci! bo zasługujesz ze wszech miar na pochwałę.

Okażmy mu naszą życzliwość, to nasza powinność. Za twardo zapracowany chleb jego, nie ciskajmy na niego kamieniem, jak to tak często czynić jesteśmy pohopni. Pamiętajmy, że im więcej sami błądzimy, tem więcej cnoty, rozumu i taktu wymagamy od sobie podwładnych i zależnych, a policjant od wszystkich zależny.

Nadszedł czas możności zadosyć uczynienia za to nasze niedocenianie uczciwej pracy. Niech ta niedziela, w którą tydzień policjanta kończymy, będzie Mu dniem nagrody i zadowolenia.

Roztworzmy w dzień ten nasze serca, sięgnijmy do naszych kieszeni! Niech policjant w dniu tym odczuje, że oceniamy jego uczciwą pracę, że Go kochamy jak brata, że radzi Mu jesteśmy tak samo, jak i rodzinom po zmarłych ich kolegach, że Im wszystkim chcemy przyjść z pomocą.

Uczyńmy to w tem głębokiem przekonaniu, że czynimy to dla nas samych, bo im więcej Im okażemy serca, tem spokojniej we dnie pracować, a w nocy spać możemy, bo Ich czujność i pamięć o nas się zdwoi.

Policjancie Polski! Cześć Ci za twe poświęcenie dla dobra ogółu!

Nadziejowski!

List Kolowrota.

Szanowna Redakcjo!

Wczoraj spotkałem panią M. i radziła mi, abym wszelkie moje marzenia radzieckie puścił w trąbę, bo tak zacnemu i inteligentnemu Kolowrotowi, jakim ja jestem, o tak wielkich aspiracjach, szkoda pójść w półgłówki.

— „Pan powinien się stać monarchistą".

— „Mo.... nar —"

— „ — chistą! Tak jest, monarchistą".

— „Co to jest?" — zapytałem się zdumiony taką propozycją.

— „To jest w Polsce człowiek ni lewy, ni prawy, ani też prosty, jednem słowem, monarchistą".

— „Już wiem"! — odrzekłem, zastanawiając się nad propozycją pani M., której zdanie w Wąbrzeźnie wiącznie wybudowań jest coś warte i doszedłem do przekonania, że ja właściwie jestem urodzonym monarchą — — przepraszam — monarchistą. Mam też wszelkie po temu szanse, bo dajmy na to, gdyby mnie królem obrano, to jako kawaler dopuściłbym się do jakiej Fordówny lub Rockefellerowny, lub ożenił się z wdową po nich, a ożeniwszy się, dostałby mój posąg pan Grabski, którym ratowaćby mógł nasze banki.

Tylko nie wiem jeszcze jakie monarchiczne imię musiałbym przybrać, — czy Józef I. lub Wincenty I. albo też Roman I. Czy Szan. Redakcja zna imiona jakichś innych ratajów? Bo co do tytułu, to nazwałbym się, dajmy na to, tak: Kolowrot I., król polski, wielki książe na Litwie i Poznaniu, infant Galileji, baron na Wąbrzeźnie. W posiadaniu szczególnie tego ostatniego tytułu, dostałbym dla kraju wszędzie pożyczkę, gdybym się jeno ruszył do Francji, Angli lub Ameryki. Po powrocie, natychmiast założyłbym w każdym mieście przynajmniej po trzy nowe banki oprócz nowych kantorów wymiany i zakupu zboża. Jej, ile to prawdziwych zyglowanych monopolówek wypiéby można, gdyby mi się udało przewieźć do Wąbrzeźna całą Amerykę. Na zdrowie Szanowna Redakcjo!

Tylko w tem sęk, bo mam już konkurentkę w osobie Królowej Warszawy, którą tam wybrano. Czy ona jeszcze w sklepie sprzedaje? Właściwie, to ona powinna wyszukać sobie jakiego amerykańskiego miljardera dolarowego i kiwnąć na niego, wszystko jedno, czy na młodego, czy starego, a mnie mogłaby zrobić wtedy swoim kanclerzem, bo jako taki wywiązałbym się z naszej biedoty finansowej w ten sposób, że wszystkie nasze panienki powyżej lat szesnastu wysłałbym do Ameryki po dolarowych mężów, a naszym kawalerom nakazałbym używanie zimnych okładów.

Kolowrot.

Feljeton.

O polskim policjancie.

Ciemna noc...

Naskrzyżowaniu sennych ulic, rozświetlonych bladem światłem lampy, stoi ciemna postać policjanta.

Wichura. Słota. Przez ulice gna posępne, zimna tchnienie.

Ciemna sylwetka stoi spokojnie i ostry wzrok zatapia w zwikłane zaułki mroku.

Gdy taką późną zjesienioną porą wraca się do zacisznego, ciepłego pokoju, gdzie na stole czeka gorąca herbata, a ulubione książki napół poroztwierane, tchną jedyną atmosferą najmilszych wzruszeń, gdy szybko skręca się z ulicy w ulicę po zwiewnie w lgotnym blasku księżyca, który odbija się w smutnych trotuarach — z jakąż dziwną melancholją spogląda się wtedy na tę ciemną postać — i jakaż dziwna ufność powstaje w piersi.

On-to będzie chodził pod oknami naszemi czujnym wzrokiem, on będzie strzegł snów idących po srebrnych rynnach na dźwiękach deszowych kropel. On — szary człowiek — skulony w płaszczu, w jesiennym wietrze — on czuwa!

A gdy dzień nadejdzie i rozprzestrzeni się ruch, gdy zakolują setki aut i zaturkocą wozy — on spokojny, wyprostowany, stojąc na sercu dzielnicy, w gorącym rytmie dnia, pośród wyjących tętentem drżeń miasta — jak niemy drogowskaz białą rękawicą dawać będzie znaki, regulując tętno ulic, ściszając nerwowy ich bieg.

— — — — — — — — — — — — —

Polska policja należy do najlepiej zebranych i zorganizowanych policyj Europy. Trzeba przyznać, że państwo bardzo dużo czyni, by z policjantów wykształcić sobie dzielnych obrońców ładu i porządku społecznego.

Policja nasza odznacza się męstwem — dość wspomnieć ostatnie wypadki komunistyczne w stolicy, lub ciągłe zdarzenia kresów — odznacza się inteligencją i wykształceniem — kształci się ważniejszych i odpowiedzialniejszych jej pracowników zagranicą — a obecnie do Warszawy przyjeżdżają policjanci innych państw, by w niej czerpać odpowiednie zasoby wiedzy. Starania państwa o rozwój kulturalny policjantów idą w kierunku zarówno rozwoju jej intelektualnego, jak i specjalnego. „Gazeta Administracji i Policji Państwowej", wychodząca co tydzień w Warszawie, należy do najlepiej redagowanych pism polskich. Specjalne szkoły i bibljoteki, kursy dokształcające specjalne i ogólne są wciąż organizowane. Dlatego policjant polski, to nie ordynarny prowokator lub szpicel, lecz uprzejmy i kulturalny, a w potrzebie bezwzględnie dzielny obrońca ładu społecznego, Naturalnym biegiem rzeczy zdarzają się czasem wyjątki. One jednak nic nie świadczą o całości, a odpowiednie czynniki starają się automatycznie zastępować złych pracowników policyjnych jak najlepszemi siłami.

Dlatego w tym tygodniu, w Tygodniu Policjanta Polskiego. wszystkie myśli nasze i starania zwracamy ku tym szarym i cichym pracownikom.

Z kłopotów warszawskiego policjanta.

W środku mostu księcia Poniatowskiego przy barjerze stoi długi ogon ludzi. Niektórzy z nich są bardzo niecierpliwi i rozgorączkowani, że aż musi ich uspokoić posterunkowy, pilnujący porządku, którego wciąż słychać głos pełen powagi i troski o całość i dobro współobywateli:

— Tylko spokojnej państwo i za porządkiem. Na każdego przyjdzie kolej i niema potrzeby wyrywać się z szeregu.

— Proszę pana ja już czekam dwie godziny i żeby pana tu nie było przelazłbym barjerę i już byłbym się dawno utopił. Proszę mi wytłomaczyć, jakiem prawem w takich ciężkich czasach pan tu przeszkadza ludziom?

— Oj! panie panie! Wygląda pan na rozważnego i statecznego samobójcę, a zachowuje się pan, jak małe dziecko. Cóż pan myśli, że pan sam się ma tylko utopić, przecież czekają i inni. Mógłby pan być chyba wyrozumiały.

— Dobrze panu, panie posterunkowy, mówić, gdy pan jest tu w służbie i nie gonią za panem wierzyciele. Ale ja, który dzisiaj miałem 35 płatnych weksli i ścigają mię autami, a jeden komornik z Łodzi przyjechał do mnie samolotem.

— Panie posterunkowy, miej pan litość nad nim, on ma fabrykę z dwustu robotnikami, których co tydzień płaci, on musi się zaraz utopić...

— Przemysłowcy powinni mieć pierwszeństwo, trzeba z nich zrobić osobny ogon!..

— Dobrze, dobrze — mówi posterunkowy — a może są między panami i obszarnicy?

— E skądby się tu wzięli, oni przeważnie rzucają się teraz pod młockarnie i żniwiarki. Każdy dziś szuka odpowiedniej szlachetnej śmierci w swym zawodzie.

— A panna co tu robi?

— Jakto co? przyszłam się utopić z rozpaczy, jak inni...

— Pewnie zawiedziona miłość. A nie wystarczyłaby dla panny zwykła esencja octowa,..

— Wszystko drożeje, nawet esencja...

— Bójcie się Boga, bo ona chce powiedzieć swą ostatnią wolę. Panie posterunkowy!

— Proszę o spokój, co tam?

— Ja mam tylko jedno życzenie przed śmiercą... bo ja chciałabym trzasnąć tego pana łeb, bo mię ciągnie za szczypie.

— Panowie proszę o spokój, za porządkiem na każdego przyjdzie kolej. Tylko proszę się bardzo nie bać, bo komisarjat wodny zmobilizowany i na samobójców są zastawione na rzece sieci. Akcją ratowniczą kieruje samo Ministerstwo Skarbu...

— Jak to? dlaczego?

— Topiącym się badają papiery podatkowe i pozwalają się utopić tylko temu, kto zapłacił podatek majątkowy.

Wszyscy samobójcy na moście ciężko wzdychają... wielu nawet odchodzi.

Wypadki ostatnich dni.

Czyżby nowa wojna groziła? W sprawie Mossulu tak się zaostrzył zatarg między Anglją a Turcją, że wojna między temi państwami wisi w powietrzu. Turcja zarządziła częściową mobilizację. Anglicy wysyłają wojska na granicę Mossulu. Wypowiedzenie wojny nastąpić może lada dzień. Bolszewja wmiesza się wówczas, idąc Turcji z pomocą.

Turcja stanowi znowu obóz wojenny. Powołała kilka roczników pod broń. Rosja gwarantuje Turcji poparcie wszelkiemi siłami przeciw Anglii za przeciwdziałanie urządzenia podstawy floty angielskiej na Czarnem Morzu.

Podjudzony motłoch gdański usiłował pozrywać skrzynki pocztowe polskie wśród okrzyków: Precz z Polską, precz z Ligą Narodów. Przeszkodziła policja; 2 dzienników polskich ledwo policja wydarła z rąk rozjuszonych tłumów

Pułkownik Rayski na samolocie Breguela przeleciał w 47 godzinach 7850 klm. Raid swój rozpoczął w Paryżu i leciał do Madrytu, Casablanci, Tunisu, przez morze Śródziemne do Aten, Konstantynopola i przez Bałkany i dwa razy przez Karpaty do Warszawy. Takiej odległości żaden lotnik w tak krótkim czasie nie pokrył.

W związku z mordem popełnionem na ś. p. Cechnowskim przez Naftalego Bottwina aresztowano we Lwowie Ignacego Borkowicza, liczącego lat 19. Ukrywał się pod nazwiskiem „Alfreda". W kołach komunistycznych zapanował niepokój z powodu tego aresztowania.

Osławiony poseł Bryl okradziony został w pociągu pomiędzy Kraśnikiem a Rozwadowem. Skradziono mu złoty zegarek. Na tej samej linji okradziono niedawno posła Śliwińskiego z 800 zł. oraz posła Malika, którego ponadto złodzieje poturbowali.

Krwawy bunt więźniów w więzieniu świętokrzyskim pod Kielcami. Dnia 20 b. m. wybuchł w więzieniu świętokrzyskim pod Kielcami krwawy bunt więźniów.

Około godz. 9 i pół rano grupa aresztantów umieszczonych w jednej z cel, udała się do łaźni, eskortowana przez dwóch dozorców. Podczas drogi więźniowie rzucili się nagle na dozorców, obezwładnili ich i rozbroili, odbierając im rewolwery.

Następnie wtargnęli do kancelarji więziennej, gdzie znajdowało się 20 karabinów i 2000 naboi.

Przestępcy uzbroili się owemi karabinami, rozdzielili między siebie ładunki i rozpoczęli zdobywanie dalszych części więzienia. Ranili inspektora więziennego Tkaczyńskiego, jednego z dozorców, który stawiał opór, zastrzelili, drugi zaś otrzymał ciężką ranę w brzuch.

Następnie opanowali więzę obserwacyjną i usiłowali wydostać się na wolność.

Reszta dozorców na alarm zamknęła wszystkie wyjścia i ukrywszy się za załomami muru broniła bandytom ucieczki, nie dopuszczając jednocześnie do uwolnienia reszty więźniów

którzy w liczbie około 400 osób rozmieszczeni byli po celach więziennych. Z doniesień tych wynika, że bunt, który wybuchł o godz. 9 rano trwał do godz. 5 ppoł. i o tej porze został dopiero całkowicie uśmierzony.

Do godz. 4 popoł. walkę z więźniami toczyła wyłącznie straż więzienna, trzymając w szachu zbuntowanych.

Wobec przerwanych połączeń telefonicznych wypadło zaalarmować władze w Kielcach drogą eksperymentu. Jednemu z dozorców udało się wymknąć z ostrzeliwanego więzienia i po wdrapaniu się na słup telefoniczny połączyć się z władzami w Kielcach.

W wyniku walki według sprawozdań urzędowych zabity został jeden starszy dozorca więzienny, lekko ranny również jeden dozorca, zaś ciężko ranny został inspektor więzienia Kaczyński.

Więźniów zabitych zostało 7 — zaś rannych 5-ciu.

Śledztwo prowadzą na miejscu władze prokuratury sądowej z Kielc.

Wiadomości potoczne.

Wąbrzeźno dnia 26 września 1925 r.

Kalendarzyk, piątek 25 września Władysława
sobota 26 września Cyprjana i Justyny
niedziela 27 września Kosmy i Damjana
poniedziałek 28 września Wacława Wacław św.

Nadchodzą zimowe wieczory!

Zbierać się znów będziemy wieczorami w kole rodzinnem, w ciepło ogrzanym pokoju. Jakąż wielką przyjaciółką każdego myślącego człowieka staje się wówczas książka i gazeta. Chwyta się skwapliwie za pismo, by po udręce całodniowej odwrócić myśl od własnych kłopotów i zgryzot, by wczytując się w to, co się na szerokim dzieje świecie, zapomnieć choć na chwilę o zmartwieniach własnych.

Pragnęlibyśmy, aby pismo nasze w każdym znalazło się domu, pragnęlibyśmy zwłaszcza teraz, gdy z dumą spoglądamy na 5 cioletnią pracę naszą dla Boga i Ojczyzny w powiecie naszym, by módz być w wieczory zimowe w każdem gronie rodzinnem przyjacielem starym a zawsze lubianym.

To też wstępując w rok szósty naszego wydawnictwa serdeczną do Was, starzy, wypróbowani Przyjaciele, zanosimy prośbę:

Polecając Swym znajomym nasze pismo, pomagajcie nam rozszerzać je, mówcie o niem wszędzie. Wszakże wiecie, że chcemy jak najlepiej służyć Bogu i Ojczyźnie,

Nie zapominajcie zatem, że nowy kwartał za pasem, że czas już największy zapisywać i namawiać do zapisywania.

„Głosu Wąbrzeskiego".

— **Młyn parowy Sandta** przeszedł drogą kupna w ręce p. Bolesława Brzoskowskiego z Czerska. Z powodu przejścia tego młynu w ręce polskie, panuje w mieście żywe zadowolenie. Nowonabywcy, rodakowi naszemu, serdeczne zasyłamy: „Szczęść Boże"!

— **Z powodu wścieklizny** na wybudowaniu we Wąbrzeźnie ogłoszono trzymanie psów na uwięzi w mieście i całym szeregu okolicznych wiosek.

— **Na ostatniem posiedzeniu Samodzielnych Rzemieślników** poruszono sprawę podatku szosowego W tej sprawie postanowiono założyć protest. Dalej powzięto zamiar starania się o przywrócenie dawnej ilości jarmarków kwartalnych i miesięcznych, wybrania komisji szacunkowo-podatkowej. W sprawie szkoły, dokształcającej uchwalono zwrócić się do Rady Szkolnej na ręce inspektora szkolnego p. Reiskiego. Poruszono również sprawę elektrowni. W wolnych głosach ubolewano nad samowładnem postawieniem listy wyborczej przez kilku drobnych rzemieślników z zawodu szewskiego. Sprawę tę odłożono do przyszłego numeru,

Bliższe szczegóły podamy jeszcze.

— **Nauki w dokształcającej szkole** zawodowej w Wąbrzeźnie rozpoczyna się w czwartek, dnia 1 października b. r.

Powyższe podaje się do wiadomości i zastosowania się z nadmienieniem, że wszyscy uczniowie i wszystkie uczenice zjawią się w wyżej wymienionym dniu o zwykłej godzinie w dotychczasowych salach naukowych.

Specjalny rozkład lekcyj na rok szkolny 1925/26 podany zostanie do wiadomości w przyszłym numerze. (Poleca się rozkład wyciąć i zachować.)

Kierownictwo szkoły.

— **Kino Pałacowe** z powodu Tygodnia Policjanta daje w niedzielę sensacyjny szlagier: „Gdy trony się walą z życia policjanta.

Sala powinna w dzień ten być przepełnioną.

W piątek i sobotę natomiast: „W dwa ognie."

— **Zła komunikacja**, jaką posiadamy z Poznaniem, a również i z Golubiem, skąd chłopcy nie mogą przybywać do tutejszego gimnazjum, powinna zachęcić tutejsze korporacje kupieckie i rzemieślnicze do wniesienia przez naszą redakcję swych postulatów o udogodnienie komunikacyj przy opracowaniu przyszłego planu ruchu. Wnioski takie chętnie przesłalibyśmy do Województwa, które się w tej materji zwróciło do wszystkich pism pomorskich.

— **Okradziony przez służącą.** Dnia 21 b. m. okradziony został kupiec Wincenty Lewandowski przez swą własną służącą Marję Symkowską. „Sumienna" ta służąca zabrała ze sobą płaszcz zimowy, płaszcz gumowy damski, suknię jedwabną niebieską, bluzkę, rozmaitą bieliznę, 20 mk. w złocie, damski zegarek złoty itd. Liczyła lat 26, a zbiegła w niewiadomym kierunku.

— **Spędziła poraz drugi płód** Władysława Śmigielska z Uciąża i to w 8-mym miesiącu. Pierwszy raz w roku 1923 zakopała w polu, a obecnie na cmentarzu ewangielickim. W sprawę tę zawiklanego Franciszka Chojnickiego z Orzechówka aresztowano.

— **W pogrzebie ś. p. Buzy**, znanego na całym Pomorzu kupca w Toruniu, wziął oficjalny udział imieniem Tow. Samodzielnych Kupców z Wąbrzeźna wiceprezes tegoż towarzystwa p. Balcerski.

— **Wyroki sądu ławniczego w Wąbrzeźnie** dnia 16. bm. Przewodniczący naczelnik sądu sędzia Radłowski, ławnicy pp. Żuralski i Gehrke, oskarżyciel publ. burmistrz Schwarz, sekretarz p. Warszewski. Zasądzeni zostali:

1) Sądowski i tow. na 60 złotych każdy lub 1 dzień więzienia za każde 5 zł.

2) Stanic Jan i Berbate Marja za uprawienie handlu domokrążnego bez odnowionego zezwolenia na 8 zł. lub 1 dzień więzienia każdy.

3) Marta Słodowska, małoletnia, za kradzież polno-leśną na naganę.

4) Franc Tomaszewski, Wąbrzeźno, za wykroczenie na 60 zł, grzywny.

5) Józef Błotnicki z Jaworza za kradzież leśną na 50 zł. lub 1 dzień więzienia za każde 5 zł. oraz zwrot wartości w wysokości 6 zł.

6) Anna Wiśniewska za kradzież 30 zł. grzywny lub 1 dzień za każde 5 zł.

7) Bronisław Paczkowski, Wąbrzeźno, i Jan Suchy, Lubicz, za kradzież po 10 dni więzienia każdy.

8) Stanisław Paczkowski z Książek za paserstwo 3 tygodnie więzienia.

9) Ign. Sądowski z Myśliwca za uraz cielesny na 20 zł. grzywny lub 1 dzień za każde 5 zł.

10) Katarzyna Sądowska z Myśliwca 5 zł. grzywny lub 1 dzień więzienia.

11) Krużyński Dionizy z Łobdowa za zniewagę i uraz cielesny na 14 dni więzienia oraz na ogłoszenie wyroku w „Głosie Wąbrzeskim".

12) Prusakowski Antoni za zniewagę na 50 zł. grzywny lub 1 dzień za każde 5 zł.

Wyroki sądu ławniczego w Wąbrzeźnie z dnia 23. bm. Skład sądu ten sam, tylko ławnicy pp. Ciesielski i Paszota, zasądzeni zostali:

1) Bronisław Kwiatkowski, Wąbrzeźno, za kradzież na 14 dni więzienia oraz umieszczenie po odsiedzeniu kary w domu poprawy w Chojnicach.

2) Bronisław Kwiatkowski, Wąbrzezno, za kradzież na 3 dni więzienia.

3) Bronisława Bajdler z Jarantowic za kradzież leśną na 2 zł. grzywny lub 1 dzień więzienia.

4) Apolonja Bajder za paserstwo 2 zł. grzywny oraz zwrot wartości w kwocie 1 zł.

5) Edmund Witt z Nieżywięcia pow. Brodnica za kradzież na 3 tygodnie więzienia.

6) Antonina Pszczółkowska, Wąbrzeźno, za kradzież 5 zł, grzywny lub 1 dzień więzienia.

7) Karol Sławiński, Wąbrzeźno, za kradzież 3 dni więzienia.

8) Rozalja Gronowska, Wąbrzeźno, na 5 zł. grzywny lub 1 dzień więzienia.

9) Szczepan Pendrys, Wąbrzeźno, za kradzież na naganę.

10) Helmuth Ross z Czystochlebia za uraz cielesny na 2 tygodnie więzienia.

11) Alojzy Piotrowski, Wąbrzeźno, za opór władzy na 300 zł. grzywny lub 1 dzień za każde 10 zł.

12) Sommerfeld Ryszard za zniewagę sołtysa na 14 dni więzienia i ogłoszenia wyroku w „Głosie Wąbrzeskim".

13) Piotr Suwała z Bursztynowa pow. grudziądzki za zgorszenie publiczne na 30 zł. lub 1 dzień za każde 10 zł.

14) Mroczyński Józef, Wąbrzeźno, za zgorszenie publiczne na 25 zł. grzywny lub 1 dzień za każde 5 zł.

15) Stanisław Wernerowski za zgorszenie publiczne i opór władzy na 25 zł. grzywny i 1 dzień więzienia.

16) Anastazy Przybylski, Wąbrzeźno, za wyszynk alkoholu na 200 zł. lub 1 dzień więzienia.

— **Bezczelność bękarta gdańskiego.** Redakcja nasza otrzymała od zarządu Targów Gdańskich zaproszenie na otwarcie IV Targów Gdańskich w dniu 24 września b. r. Kłamie przytem zarząd, że w Targach tych bierze udział 300 wystawców z 12 różnych Krajów (zapewne Rzeszy Niemieckiej przyp. zecera). Sądzimy że szanujący się Polak na targi te nie pojedzie dopóki bękartowi gdańskiemu rury nie zmiękną i dopóki nie przyjdzie do przekonania, że nie Polska dla Gdańska, lecz Gdańsk dla Polski.

— **Miejscowy Gimnazjalny Klub Wioślarski** „Vambresia" wysłał jedną załogę czwórki do Bydgoszczy na niedzielne regaty wioślarskich klubów gimnazjalnych. Wioślarze wyjechali dzięki poparciu p. dyrektora gimnazjum dr. Markowskiego już wczoraj do Bydgoszczy dla dokładnego poznania toru wyścigowego i dokonania ostatnich ćwiczeń na miejscu. Skład załogi! 1) Wiwatowski Stanisław 2) Padlewski Zbigniew, 3) Czerwiński Antoni, 4) Weltrowski Stanisław, sternik Brysz Stanisław.

— **Wspomienie pośmiertne.** Dnia 19 b. m. zasnął w Bogu, opatrzony Olejami św. ś.p. Władysław z Błociszewa Gajewski w 58-mym roku życia. Zmarłego cechowała przez całe życie gorąca miłość Ojczyzny. W powiecie naszym posiadał Wielkołąkę. Niechaj temu dzielnemu synowi Polski ziemia ojczysta lekką będzie.

— **Kowalewo. Furchheim o dwóch żonach ukarany.** W dniu 18 b. m. stanął przed I. Izbą karną Sądu Okręgowego Frydrych Ernest Furchheim rzeźnik z zawodu oskarżony o dwużeństwo, Mianowicie Furchheim ożeniony był z Emilją Szram w Gdańsku a po kilku latach, wróciwszy z wojny, ożenił się po raz drugi z Józefą Skrzynecką, biorąc ślub 28 stycznia 1920 r. w Kowalewie, przeszedł jednocześnie na katolicyzm. Przy zawieraniu ślubu podał się jako kawaler. Przy zeznaniu oskarżony twierdził, że w swoim czasie rozwód w Gdańsku uzyskał a gdy był w tych dniach w Gdańsku sąd tamtejszy obiecał papiery dowodowe jego rozwodu wysłać do Torunia. Sąd nie uwierzył, zmyślonej bajce, gdyż w aktach znalazł się dokument, który zaprzecza o istnieniu jakiegokolwiek procesu rozwodowego i zasądza go na 6 miesięcy więzienia.

— **Miłe rodzinne stosunki.** Słuszny gospodarz Bartłomiej Staroń z Jarantowic powrócił po wojnie z Ameryki i za uciułane pieniądze kupił sobie gospodarstwo, by w spokoju spędzić ostatnie lata żywota. Posiada atoli syna Michała, ziółka nad ziółkami, który swego staruszka w tych dniach pobił na kwaśne jabłko, pastwiąc się nad staruszkiem ojcem w sposób zwierzęcy. Czułego syna przyaresztowano.

RUCH TOWARZYSTW.

— **Wąbrzeźno Baczność** Towarzystwo Samodz. Kupcow Nadzwyczajne Zebranie odbędzie się w sobotę 26. bm. wieczorem o godz. 8-ej w lokalu p. Kaczyńskiego. O liczny udział prosi Zarząd.

— **Wąbrzeźno** Lekcja Tow. śpiewu „Lutnia" odbędzie się w sobotę w zwykłym lokalu o zwykłej godzinie

O liczne przybycie prosi Dyrygent.

— **Wąbrzeźno.** Zebranie Tow. właścicieli nieruchomości odbędzie się w piątek dnia 25 b. m. o godz. 7 i pół wieczorem w lokalu p. Szymańskiego „Hotel pod Białym Orłem"

— **Wąbrzeźno.** Nadzwyczajne zebranie Stow Kat. Młodzieży Polskiej odbędzie się w sobotę, dnia 26. bm. o godz. 8 wiecz. w wikaryjce w celu pożegnania druha Plenipotenta.

O liczny udział prosi Zarząd.

Notowanie Giełdy Zbożowej w Poznaniu

z dnia 23. VIIII. 1925 roku.

Ceny w złotych loco Poznań za 100 kg. w ładunkach wagonowych.

1. Żyto nowe	16.65 — 17.65
2. Pszenica	23.00 — 24.00
3. Ospa żytnia	11.20 — 12.20
4. Owies	17.50 — 18.50
5. Jęczmień brow.	21.50 — 22.50
6. Mąka żytnia 70%	24.00 — 27.00
7. Mąka pszenna 65%	38.00 — 41.00
8. Siano luźne	6.00 — 6.80
9. „ pras	7.20 — 8.70
10. Ziemniaki fabr.	2.30 — 2.50
11. Słoma żyt luź.	1.80 — 2.00
12. „ „ pras	2.80 — 3.10
14. Jęczmień	
15 Ospai pszenna	11.20 — 12.20

Usposobiene słabe.

Poznański targ na bydło.

Dnia 25. IX. 1925 r. spędzono na targowisko Rzeźni Miejskie — wołów —, buhaji — krów — bydła 559, świń 1867, cieląt 378, owiec 11

Płacono za 100 kg żywej wagi:

Za bydło rogate	I kl.	94 — 96„
„ „ „	II kl.	80 — „
„ „	III kl.	66 — „
„ cielęta	I kl.	120 — „
„ „	II kl.	108 — 111„
„ „	III kl.	96 — 98„
„ świnie	I kl.	168 — 15„
„ „	II kl.	136 — 140„
„ „	III kl.	— „
„ owce	I kl.	650 — 706„
„ „	II kl.	— „
„ „	III kl.	— „

Przebieg targu spokojny.

Dzień Policjanta Polskiego.

Uroczysty obchód „Dnia Policjanta Polskiego“, odbędzie się w niedzielę, dnia 27. IX b. r. punktualnie o godz. 8-ej wieczorem na sali hotelu „Dwór Wąbrzeski“ z następującym programem:

Program

1) Słowo wstępne wygłosi p. profesor Tkaczyk.
2) Film kinematograficzny o treści dostosowanej do obchodu łaskawie wyświetlony przez p. Kaczyńskiego w Wąbrzeźnie.
3) Spiew chórowy. Tow. Spiewu „Lutnia“ pod batutą p. inspektora szkolnego Reiskiego.
4) Deklamacja przy akompanjamencie fortepianu wykona uczennica Szkoły Wydziałowej z łaskawym współudziałem pianistki panny Wandy Kozłowskiej w Wąbrzeźnie.
5) Spiew chórowy. Tow. Spiewu „Lutnia“ pod batutą p. inspektora szkolnego Reiskiego.
6) Produkcje gimnastyczne i atletyczne wykonane przez członków Tow. „Sokół“ w Wąbrzeźnie z łaskawym współudziałem mistrza Pomorza p. Felchnerowskiego z Torunia.
7) Radjo-koncert z technicznemi objaśnieniami przez p. Kurzyńskiego, naczelnego sekretarza Wydziału Pow.
8) Loterja fantowa z nadzwyczajnemi premjami i różnemi niespodziankami pod łaskawem kierownictwem pana burmistrza Schwarza.

Tańce

do których przygrywać będą muzycy orkiestry Policji Państwowej z Torunia.

CENY MIEJSC: I miejsce 3 zł., II miejsce 2 zł., III miejsce 1 zł., wstęp na salę 50 gr.

Czysty zysk z obchodu przeznaczony jest na stworzenie „Domu Policjanta Polskiego“, który stać się ma przytułkiem dla wdów i sierot po policjantach, którzy w służbie dla nas życie stracili.

Bilety po cenach wyżej wymienionych nabywać można od środy, dnia 23 września br. w księgarni p. Wojteckiego i w hotelu „Dwór Wąbrzeski“ u p. Kaczyńskiego.

Sprzedaż biletów w dniu obchodu rozpocznie się o godz. 7-mej wieczorem.

Komitet organizacyjny i wykonawczy.

Sprzedam znakomitą

fuzję

do polowania

wraz z torbą myśliwską i silnego dobrego psa

Klempan, Czaple.

Piekarnia

z urządzeniem i mieszkaniem do

wydzierżawienia

zgł. do Głosu Wąbrzesk

Ostrzega się

przed oddzierżawieniem składu z mieszkaniem w mym domu przez **Albina Sikorskiego w Kowalewie**, który do tego **upoważnienia nie otrzymał.**

Zofja Ja iszewska

Kowalewo

Z dniem 22 września przeniosłem

KSIĘGARNIĘ

do domu rynek nr. 8

(dawniej Bank dla Handlu i Przemysłu).

Prosząc o dalsze łaskawe poparcie mego przedsiębiorstwa pozostaję

z poważaniem

R. Wojtecki.

Nowoczesna szkoła szoferska zatwierdzona przez Ministerstwo Wyzn. Relig i Oświec. Publiczn.

Z dniem 1 października br. rozpoczyna się nowy kurs 3-miesieczny dla zawodowców i 2 miesięczny kurs dżentelmeński.

Garaże — Remont samochodów — Części zamienne — Akcesorja — Gumy — Benzyna

Pom. Fabr. Samochod. Motor. i Maszyn.

B cia CIERPIAŁKOWSCY, Toruń Chełm. Szosa 33, Tel. 1471

Pałac Świetl. Obrazów

hotel „Dwór Wąbrzeski“.

właść.: Jan Kaczyński, tel. 1.

W piątek i sobotę 25 i 26 bm. wielki obraz dramatyczny

... E DWA OGNIE

czyli jak wygląda małżeństwo wśród arystokracji angielsk.,

oraz Komedja arcyzabawna w 2 aktach **jako wkładka.**

W niedzielę. dnia 27 b. m. w Dzień Policjanta Polskiego

Tylko 1 dzień! Tylko 1 dzień!

Gdy walą się trony

I SERJA

Wielki dramat sensacyjno.-salonowy w 8-miu aktach.

W gł. roli: ELLEN RICHTER.

Przetarg przymusowy!

Dnia 29 września br. o godz. 10-tej przed poł. sprzedawać będę **drogą licytacji** za natychmiastową zapłatę gotówką

100.000 sztuk cegieł

Cena wywoławcza 80 zł. pro 1000 sztuk.

Zbiór reflektantów w mojem biurze przy ul. Poniatowskiego nr. 5 w Wąbrzeźnie.

JANISZEWSKI, Komornik sądowy

w Wąbrzeźnie.

Fortepiany i pianina

Bechsteina, Blüthnera, Feuricha i innych słynnych firm.

Harmonje „Mannborg“ i „Hofberg“

PHONOLA — pianina automatyczne

oraz instrumenta własnego wyrobu poleca w wielkim wyborze

B. Sommerfeld

Fabryka i hurtownia fortepianów w Bydgoszczy

tylko ul. Śniadeckich 56 telefon 883

Filje: Grudziądz ul. Groblowa 4, tel. 229. Gniezno ul. Tumska 3, tel. 303 zał. 1905 r.

Polecam:

Czekolady w najwyborniejszych gatunkach

Pomidory — Cytryny

Goplana, Saroty, Mleczna, Mokka, Śmietankowa, Wyborna, Kremowa, Pomarańczowa, Sportowa, Szwajcarska

Bombonlery, Cukierki, Wafle czekoladowe, Wafle lodowe, Keksy szampańskie i pomarańczowe, Laseczki słone, Keksy w paczkach i luźne, Brukowce, Katarzynki

Gruszki — Śliwki

Czekolada Obywatelska, Biock duże tabl.

Wina owocowe, likiery, rumy winne wypalanki i czysta

Tel. 5. **FR. SZYMAŃSKI** Tel. 5.

Skład Delikatesów

Własny samochód do dyspozycji.

Szan. Panom właścicielom majętności ziemskich w powiecie i okolicy powiatu wąbrzeskiego podaję do łaskawej wiadomości, że w drodze zmiany przejąłem na własność **wszelkie nieruchomości należące do firmy „MŁYN POD ORŁEM“ F. Sand i S-ka,** a mianowicie młyn parowy w Wąbrzeźnie, młyn parowy Poehlke i S-ka w Kowalewie, w Lisewie i filje w Radzynie i Brodnicy.

Przedsiębiorstwa prowadzić będę nadal pod firmą

Młyn pod Orłem Bolesław Brzozkowski

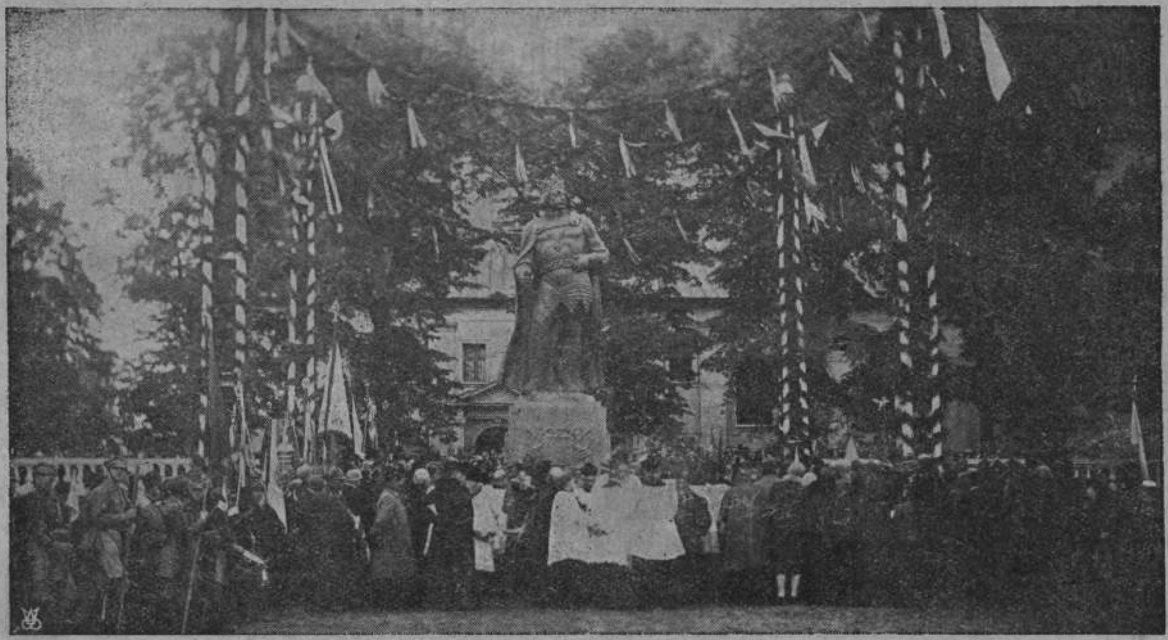
Wąbrzeźno.

Zwracam się do Szanownego ziemiaństwa pełen nadziei, iż raczą łaskawie poprzeć moje przedsiębiorstwo, jako polskie w okolicy. Z mej strony ręczę za sumienne i szybkie wykonanie zleceń.

Bolesław Brzozkowski.

Drukiem i nakładem „Głosu Wąbrzeskiego“ w Wąbrzeźnie. — Redaktor odpowiedzialny B. Szczukaw Wąbrzeźnie.

Z uroczystości Gnieźnieńskich.



Przemowa Biskupa Laubitza po odsłonięciu pomnika Bolesława Chrobrego.



Wyjście uczestników uroczystości z katedry po nabożeństwie.

Uroczystości Gnieźnieńskie.



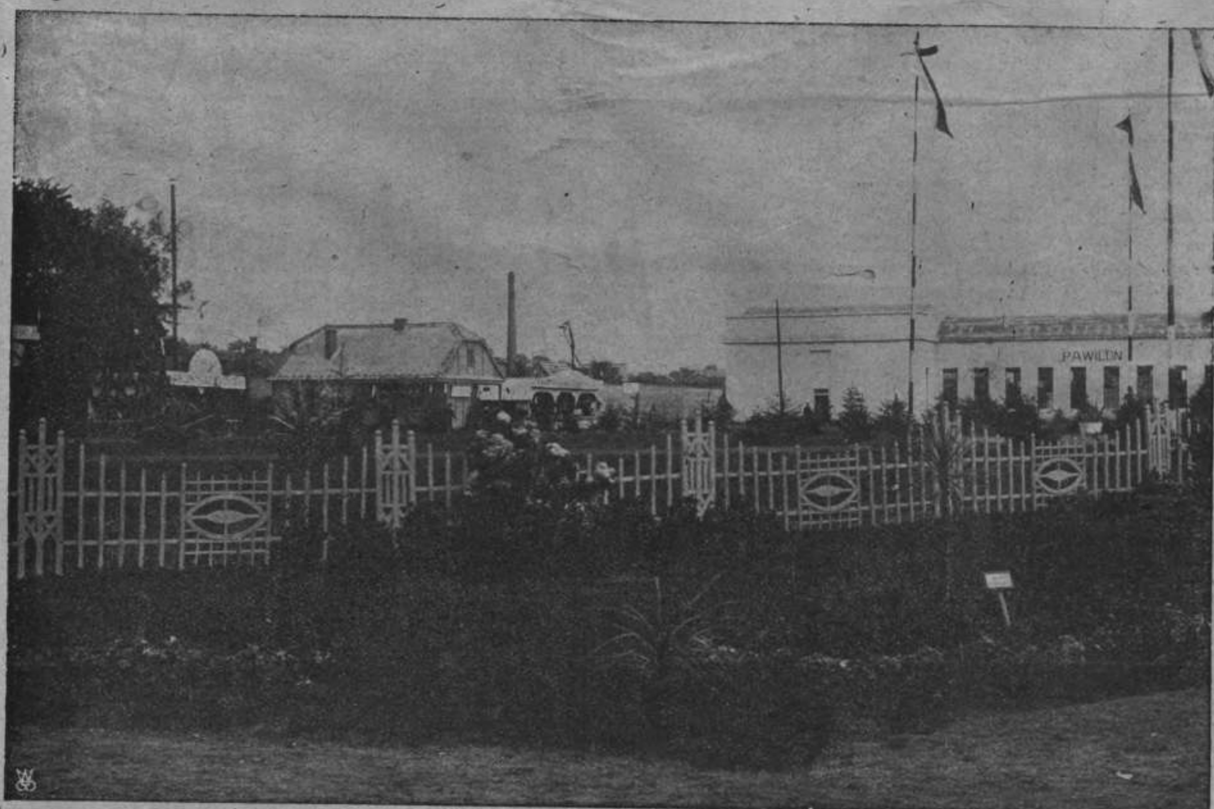
Prezydent Wojciechowski zwiedza Wystawę.

Gniezno, ta prastara stolica Polski zawrzała bujnem życiem.

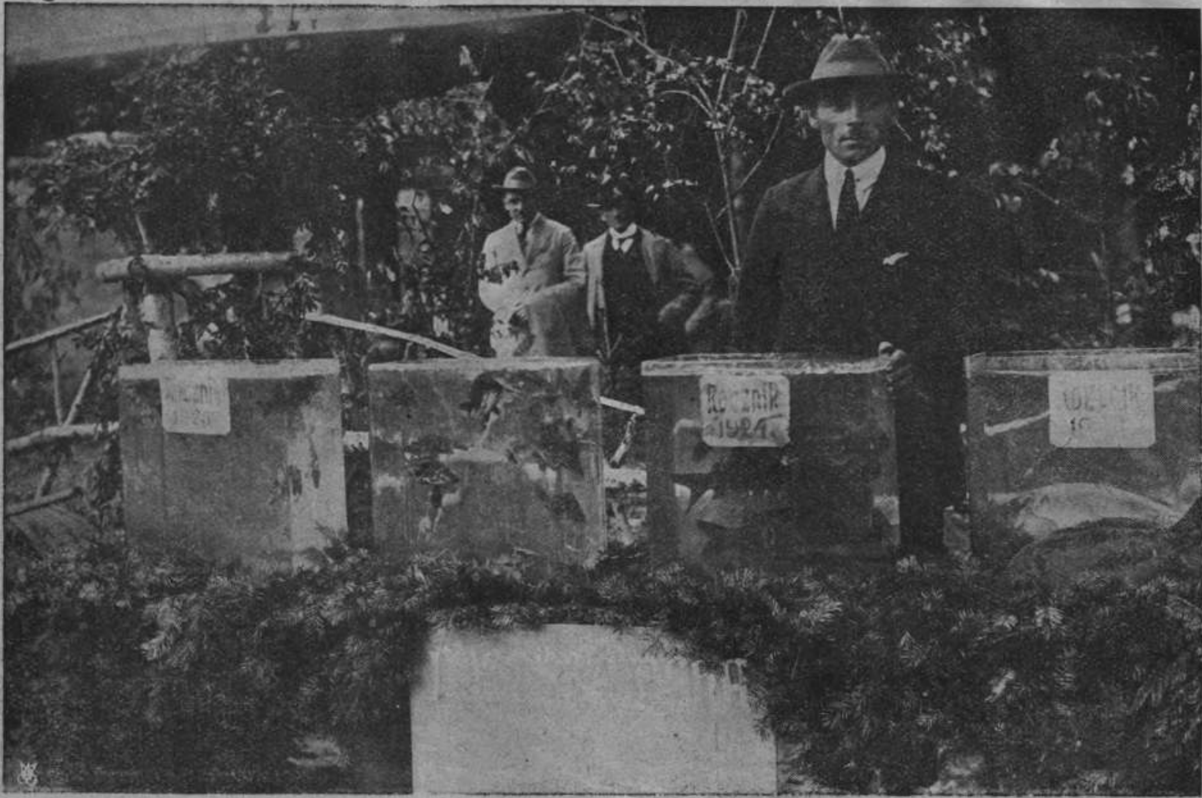
W murach Katedry Prezydent Rzeczypospolitej wzniósł modły do Przedwiecznego o błogosławieństwo dla Polski. Tu gdzie Polska wystawiła pierwszą świątynię Bogu Prawdziwemu — koronował się Bolesław Chrobry na króla, tworząc podwaliny państwowości polskiej.

Polska uczciła Wielkiego Króla, stawiając Mu pomnik i tworząc redutę niezależności gospodarczej: Wystawę Gnieźnieńską!

Gniezno w tych dniach uroczystych godnie przyjęło całą Polskę z Prezydentem Wojciechowskim na czele.



Widok na Wystawę.



Dział rybołóstwa Wystawy Gnieźnieńskiej. Fot. I. Jesiołowski — Gniezno.



Uczestnicy Zjazdu Delegatów Koła Miast Pomorskich w Wejherowie z ks. prał. Dąbrowskim, prez. Włodkiem i nacz. Peszkowskim na czele. Fot. J. Engler — Wejherowo.

Samorząd miejski b. Dzielnicy Pruskiej nie tylko nie upada, lecz rozwija się coraz bardziej podnosząc kulturę i oświatę miast pomorskich, tych twierdz ducha polskiego. W celu omówienia spraw związanych z zagadnieniami życia samorządowego w dniu 29 i 30 sierpnia zebrali się na naradach delegaci Koła Miast Pomorskich w gościnnej stolicy Kaszub — Wejherowie.

Bardzo ważnym i dodatnim objawem normowania się stosunków samorządu do prasy było referatu wygłoszenie red. W. Zambrzuskiego na powyższy temat, który wykazał konieczność nawiązania jaknajściślejszego kontaku między obu temi czynnikami.

JAN III SOBIESKI POD WIEDNIEM.

Mal. J. Kossak.



12 września 1683 r. została stoczona wiekopomna bitwa pod Wiedniem. Król Jan III na prośby papieża i cesarza austrjackiego przybył, by orężem polskim ocalić stolicę Austrji od zagłady i niewoli tureckiej.

Na wzgórzu Kahlenberga pod Wiedniem uszykował król swe zastępy i wysłuchawszy z przejęciem rannych Mszy Świętych, swem orlem okiem doświadczonego, wielkiego wojownika, obejrzawszy pole bitwy, ustawił wojska i nakazał rozpoczęcie boju. Następnie ku osłupieniu austrjackich dowódców wydał rozkaz skrzydlatej husarji naszej zdobycia obozu tureckiego na karkołomnych wzgórzach rozłożonego. Zachrzęściały, załopotały husarskie skrzydła, z całą furją sarmacką, niepohamowanym impetem spadły zastępy husarzy i rozbiły w proch wszystko: nawet święta muzułmanom zielona chorągiew proroka wpadła w ręce zwycięzców, a Kara Mustafa wraz z hordami Azjatów pierzchnął w popłochu, nie wytrzymawszy siły uderzenia. Dzień ten okrył wiekopomną chwałą genjalnego króla, Polskę całą i dzielne jej rycerstwo. Był to, niestety, ostatni wspaniały blask zachodzących w mrok dziejów naszych.

Pielgrzymi śląscy w Rzymie.



Uczestnicy pielgrzymki przed udaniem się na audjencję do Ojca Św.



Fot. Anello Pietro — Rzym.

Ze Śląska Polskiego wyjechały dwie liczne pielgrzymki, wśród których były grupy polskie i niemieckie. Fotografje powyższe przedstawiają grupę polską podczas pobytu w Świętem Mieście. W pośrodku stoji Administrator Śląska Polskiego ks. Hlonda. Kobietami opiekowała się posłanka Stęślicka która wzięła czynny udział w zorganizowaniu pielgrzymki.

Sowiecka reforma rolna.

Nakładem Stowarzyszenia do Badań Współczesnych Zagadnień Socjologicznych, zostało wydane pierwsze dzieło p. t. „Sowiecka Reforma Rolna", które szeroki ogół społeczeństwa naszego może powitać z uznaniem.

Dotyczy ono bardzo ciekawej kwestji, a mianowicie komunistycznej reformy rolnej w Rosji, którą autor na podstawie głębokiej znajomości rzeczy przedstawił w świetle objektywnem w formie nadzwyczaj ciekawej.



Udowodniając w krótkim szkicu historycznym, iż kwestja reformy rolnej nigdy nie może być uważaną za wynalazek bolszewików, którzy na każdym kroku starają się monopolizować tę sprawę, autor przechodzi do analizy bolszewickiego programu rolnego.

Wyjaśniając treść jego, autor obrazowo podaje jak komuniści starają się w kolorach jaskrawych przedstawiać wszystkie dobrodziejstwa przyszłej komuny, odźwierciadlającej się dobitnie w wierszu „komuniry", podanym poniżej w przekładzie.

Przechodząc do kwestji urzeczywistnienia zamiarów komunistycznych, autor zwięźle, lecz jasno charakteryzuje nader ciekawe szczegóły samej akcji reformy rolnej. Wyzbycie się z własności posiadania, praca obowiązkowa na rzecz państwa, nawet ponad 8-godzinny dzień pracy, zakaz pobierania zysków osobistych, kontrola pracy i ścisłe wykonywanie wszelkich regulaminów rządu sowiecko-komunistycznego — oto nić przewodnia bolszewickiej reformy rolnej.

Szczególną uwagę autor zwraca na ten fakt, że kiedy włościanie rosyjscy chcieli ziemię, należącą do b. obszarników, podzielić między sobą, wówczas bolszewicy oparli się temu przez wydanie dekretu t. zw. „protiw pieriediełów". Przez zamieszczenie fotografji tego oryginalnego dekretu, autor, raz na zawsze rozproszył błędne mniemanie, jakoby majątki dawniejszych posiadaczy ziemskich mieli komuniści podzielić między włościan.

Owszem, te majątki, przechodząc na własność państwa bolszewickiego, odrazu zostały przekształcone na wielkie komuny, które w czasie najkrótszym były zniszczone doszczętnie. Dowody tego zniszczenia autor podaje w świetle cyfr, zaczerpniętych z oficjalnych dokumentów bolszewickich, a więc zasługujących w tym wypadku na wiarogodność.

Ogólną ciekawość wzbudza miejsce, gdzie jest mowa o rabowaniu włościan przez bolszewików. Jest to wprost rzeczą nie do uwierzenia, aby rząd, nazywający się robotniczo-włościańskim, mógł tak bezczelnie rabować tych, imieniem których się mianuje. W tej tak subtelnej kwestji autor przytacza tak wyczerpujące dane statystyczne oraz fakty autentyczne, iż usuwa wszelką wątpliwość pod tym względem.

Że haniebne skutki musiały wyniknąć z takiej reformy rolnej, jaskrawo się to przedstawia w rozdziale piątym, gdzie autor wyczerpująco traktuje sprawę ogłodzenia ludności miejskiej. Szczególnie zaś uwidacznia tę kwestję w rozdziale następnym, w którym na tle przerażającej rzeczywistości odtwarza straszny obraz głodu rosyjskiego, jako klęski, spowodowanej przez niszczycielski i rabunkowy system rzekomej reformy rolnej.

Opierając się na ścisłych danych cyfrowych oraz przytaczając oryginalne fotografje dokumentów i faktów głodu i ludożerstwa, autor li-tylko na tle dowodów sowieckich przedstawia istne piekło ziemskie, w którem musiały świadomie ginąć dziesiątki miljonów istot ludzkich w imię... ideałów bolszewickich.

Niezliczone ofiary ludzkie, bynajmniej nie wzruszyły oprawców kraju rosyjskiego. Okazuje się, iż głód wcale nie wpłynął na sposoby postępowania bolszewików, którzy z całym spokojem na pozostałych przy życiu i ogołoconych ze wszystkiego wieśniaków, nałożyli nielitościwe i ogromne podatki, aby utrzymać się przy władzy i wzniecać rewolucję w krajach innych.

Praca autora, obok cech naukowości, ścisłości i objektywności, odznacza się wielką żywością i jest napisana stylem popularnym i dostępnym. Stałe powoływanie się na źródła pochodzenia bolszewickiego, oraz ścisłe przystosowanie licznych oryginalnych i wartościowych ilustracyj fotograficznych do tekstu, nadaje dziełu tak rzetelny charakter, iż budzi zainteresowanie największe, gdyż całą istotę duchową czytelnika przenosi do strasznej rzeczywistości komunistycznej.

Mówiąc o całości dzieła, wydanego w szacie estetycznej, nie można pominąć okładki artystycznej, w której cała treść książki odbija się jak w źwierciadle. Aczkolwiek sam rysunek okładki jest w linjach prosty, jednak nie jest powszedni.

Pomimo że on przedstawia zgrozę położenia włościan w bolszewji, — ironją losu tem nie mniej usuwa wszelkie cienie satyry gdyż wyjęty jest z autentycznego plakatu bolszewickiego.

Dzieło to nietylko uchyla rąbek zasłony, położonej na tajemnice komunizmu, lecz przedewszystkiem daje wiedzę praktyczną, a tem samem i przestrogę, że nie możemy pozostać obojętnymi na widok panoszenia się komunizmu w naszym kraju.

Ponieważ bolszewicy zewnętrznie i wewnętrznie ciągle zagrażają Polsce, przeto musimy ich poznać bliżej. Świadomość społeczna jest najniebezpieczniejszym wrogiem bolszewików. Należy tedy ją wypełnić rzeczami podstawowemi, do których bezwzględnie zaliczyć wypada pierwszą rzeczową i solidną pracę pióra wybitnego komunologa Antoniego Starodworskiego.

Komuniści.



Plakat wydany przez bolszewików, wykazujący umiejętność przystosowania się propagandy bolszwickiej do poziomu umysłowego i psychologji poszczególnych sfer ludności.

Ani składu, ani ładu.
Chodzi sam nieswój Kasjan.
Ma Kasjan swoją szkapinę,
Nie ma pługa, ani ziarn.

Wietrzyk dmucha przez szczeliny
Jemielowej chałupiny,
Ma pług stary Jemieljan,
Nie ma konia, ani ziarn.

Z biedy wzięła złość Niefieda,
Klnie dziad stary cały świat,
Ziarna ma, lecz nowa bieda:
Konia, pługa nie ma dziad.

Spotkał Kasjan mój Niefieda,
Podszedł ku nim Jemieljan,
Zawiązała się rozmowa
O nieszczęściach... rzecz nie nowa.

Ach mój bracie!... śmierć, nie życie,
Ja już jestem jakby trupem,
I zgodzili się na jedno,
Z biedą walczyć, razem, skupem.

Co miał każdy z nich oddzielnie,
Teraz razem łączą wiernie,
Jest komuna, a w komunie
Ziarno... z koniem płużek sunie....

Dziad z Kasjanem pole orzą,
Z nimi złączon wspólną pracą,
Wali młotem Jemieljan,
Wspólny dom budując sam.